

Nr 11/183 (listopad) 2024



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**  
**Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra**  
**Komisja Krajoznawcza**

---

## Wprowadzenie



W listopadowym numerze Informatora Krajoznawczego zamieszczam relacje z kilku ciekawych spotkań, w których uczestniczyłem. Przede wszystkim z Miedzianki gdzie Zdzisław Gasz przekazał kolekcję białej broni do nowego muzeum. W Muzeum Karkonoskim spotkaliśmy się na prezentacji nowej książki Janusza Skowrońskiego.

Tematem kolejnego spaceru historyczno-krajoznawczego był jubileusz 110-lecia Muzeum Karkonoskiego. Myślę, że ciekawym był nocny spacer po Stanisławowie.

Dzielę się także wynikami rozmów czesko-polskich na temat znakowania wspólnych szlaków turystycznych w Sudetach.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Przekazanie kolekcji białej broni do Starej Szkoły Miedzianka
- Str. 6 W Muzeum Karkonoskim Janusz Skowroński promował swoją najnowszą książkę
- Str. 9 Czesko-polskie rozmowy na temat oznakowania szlaków granicznych
- Str. 14 33. spacer historyczno-krajoznawczy – 110 lat Muzeum Karkonoskiego
- Str. 17 Nocny spacer po Stanisławowie

**Przekazanie kolekcji białej broni do Starej Szkoły Miedzianka**

W poniedziałek 18.11.2024 roku w Starej Szkole Miedzianka miało miejsce niezwykle wydarzenie. Zdzisław Gasz z Piechowic przekazał zbieraną od dwudziestu lat kolekcję szabel do Muzeum historii Miedzianki i Wielkich Wojen. Ten niezwykle dar będzie odtąd wzbogacał zbiory tego ciekawego muzeum funkcjonalnego w Miedziance koło Janowic Wielkich.



*Zdzisław Gasz i jego kolekcja szabel.*

Pan Zdzisław pierwszą szablę otrzymał jako prezent na swoje 60 urodziny. Tak niecodzienny podarunek pobudził jego zainteresowania i od tej pory tworzył swoją kolekcję. Niektóre egzemplarze nabył w specjalistycznych sklepach, niektóre otrzymał w dowód wdzięczności czy uznania za swoją pracę społeczną. Miedzy innymi dostał piękną szablę za organizowanie i prowadzenie kursów na Przewodników Turystyki Górskiej. Ogólnie pan Zdzisław pozyskał 13 szabel i jedną japońską kataną. Przekazując do muzeum cały zbiór uszczuplił go o dwa egzemplarze, które podarował swoim wnukom.

Ponieważ świadkami przekazania kolekcji było kilkudziesięciu przewodników sudeckich kolega Zdzisław przybliżył nieco historię powstawania szabel należących do broni białej. Omówił różne rodzaje broni białej zaczynając od używanych przez rycerzy mieczy. Wykazał dlaczego szable mają przewagę nad mieczami. Przypomnił skąd przywędrowała do polski szabla i jakie armie pierwotnie miały je na uzbrojeniu.

Z kolei Marcin Gajewiak właściciel muzeum zaprezentował poszczególne kolekcje opracowane tematycznie. Jest tutaj zbiór dotyczący I wojny światowej. Jest kolekcja dotycząca 2 Armii Wojska Polskiego. Jest także kolekcja dotycząca Miedzianki. Jak wspomniał pan Marcin wszystko zaczęło się od rozmów z jego dziadkiem, który opowiadał mu swoje losy z okresu służby w wojsku. To był początek zbieractwa wszystkiego w tym temacie. Dziadek po powrocie z niewoli wydobyl ze schowka w parapecie domu ukryte dokumenty i przekazał je panu Marciniowi. Wszystkie znajdują się z muzeum.



Z ciekawostek pokazał nam szablę wzór 34 będącą ostatnią polską szablą bojową na wyposażeniu oddziałów kawalerii. Wykonana była tak, że przecinała półcentymetrowy pręt. Była to niezwykle groźna broń.

Kolejnym niezwykłym dokumentem znajdującym się w muzeum jest napisany pismem staroniemieckim dokument z 1680 roku przedstawiających 20 reguł cechu rzeźników z Miedzianki. Dokument ten został wydany przez właściciela tych ziem czyli hrabiego Schaffgotscha.



*Zdzisław Gasz i Marcin Gajewiak.*



Wracając jeszcze do dzisiejszego darczyńcy pragnę przybliżyć go tym którzy nie zetknęli się z nim do tej pory. Zdzisław Gasz rocznik 1937 urodził się i wychował w schronisku górskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Pod Baranią Górą w

Beskidzie Śląskim, które w ówczesnym czasie prowadzili jego rodzice. Ukończył studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim. Pracę zawodową łączył z pasjami zawodowymi. Podejmował działania w dziedzinie turystyki, krajoznawstwa oraz w ochronie przyrody. Związał się z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, Polskim Towarzystwem Schronisk Młodzieżowych oraz Ligą Ochrony Przyrody. Za swoją ogromną pracę został uhonorowany przez wszystkie te organizacje najwyższym wyróżnieniem jakim jest godność Członka Honorowego. Za swoje osiągnięcia został mianowany Honorowym Obywatelem Piechowic.

Jak widać Zdzisław Gasz ma na swoim koncie tak dużo zasług, że można by nimi obdzielić kilka osób. Dlatego przekazana do muzeum kolekcja szabel poza wartością kolekcjonerską ma jeszcze wartość swojego darczyńcy.

Jesteśmy pewni, że kolekcja przekazana w godne ręce będzie podkreślała całość zbiorów zgromadzonych w Starej Szkole Miedzianka a jej darczyńca będzie zadowolony z tego, że od tej pory będzie ona cieszyć oczy odwiedzających to miejsce turystów.

## **W Muzeum Karkonoskim Janusz Skowroński promował swoją najnowszą książkę**

W środę 20 listopada 2024 roku Janusz Skowroński w Muzeum Karkonoskim promował swoją najnowszą książkę „Lorentz: Odnalazłem Matejkę! Na tropach grabieży dzieł sztuki”. Pozycja ta jest kontynuacją wydanych wcześniej „Zapomnianych tajemnic Karkonoszy”. Autor zamieścił w niej wyniki swoich kilkuletnich poszukiwań. Dzięki jego pracy w sposób nie budzący wątpliwości została udokumentowana głośna sprawa odnalezienia w dzisiejszej Przesiece obrazów Jana Matejki.

Janusz Skowroński nie tylko dotarł do nowych nieznanych do tej pory dokumentów ale także dzięki uprzejmości prof. Aliny Kowalczykowej po raz pierwszy w historii miał możliwość zapoznać się z niedostępnym do tej pory archiwum jej taty prof. Stanisława Lorentza.

Nie będę tu wchodził w szczegóły, te każdy pozna czytając prezentowaną pozycję. Nie mogę jednak przejść do porządku dziennego nie przybliżając kwestii samego znaleziska. Do tej pory bowiem na ten temat było wiele niejasności czy sprzecznych opisów. Według zaprezentowanych dokumentów wynika, że w Przesiece

znaleziono w sumie 76 skrzyń z cennymi obrazami. Były tam dzieła m.in. Michaela Willmanna, Adama Chmielowskiego, Jacka Malczewskiego, Feliksa Brzozowskiego, Aleksandra Gryglewskiego. Oczywiście były także dzieła Jana Matejki. Jednak nie tylko powszechnie wymieniane trzy obrazy wielkoformatowe: Unia Lubelska, Batory pod Pskowem, Rejtan. Dzieł Jana Matejki było aż 43 sztuki.



*Janusz Skowroński, dr Ivo Łaborewicz i Małgorzata Matysiak.*

Autor zamieścił w swoim opracowaniu wiele dokumentów ale także dokładne wykazy zawartości poszczególnych skrzyń z dziełami sztuki. Opisał w jaki sposób prof. Lorentz uzyskał informacje o miejscu ukrycia obrazów i kolejne działania związane z zabezpieczeniem oraz wywiezieniem całego dobytku z Jeleniej Góry, gdzie początkowo zwożono wszystkie odnalezione „skarby”.

Dzięki szczegółowym opisom dowiadujemy się o problemach związanych z transportem, zabezpieczeniem oraz poznajemy osoby, które w sposób szczególny przyczyniły się do szczęśliwego zakończenia całej operacji.

Książka „Lorentz: Odnalazłem Matejkę!” to 364 strony podzielone na 10 rozdziałów. Do tego autor zamieścił wstęp, bibliografię, indeks nazwisk oraz aneks, w którym prof. Stanisław Lorentz pisze o swojej roli w tym niezwykłym wydarzeniu. Pozycja została wydana przez Agencję Wydawniczą CB w roku 2024.



Dodam jeszcze, że spotkanie w Muzeum Karkonoskim otworzyła Małgorzata Matysiak kierownik Działu Edukacji, Promocji i Organizacji MK a poprowadził je dr Ivo Łabowicz kierownik Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze.



## Czesko-polskie rozmowy na temat oznakowania szlaków granicznych

W dniach 23-24.11.2024 roku w czeskiej miejscowości Žacléř spotkali się przedstawiciele znakarzy z Klubu Czeskich Turystów i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Prowadzone rozmowy dotyczyły znakowania tras turystycznych na wspólnej granicy oraz terenach przygranicznych. Ponieważ dotyczyło to szlaków górskich prowadzących przez Sudety na rozmowy przybyli przedstawiciele oddziałów PTTK znakujących trasy w poszczególnych pasmach Sudetów a ze strony czeskiej ich odpowiednicy zrzeszeni w Klubie Czeskich Turystów.



Po zapoznaniu się z ogólnym stanem znakowania utworzono grupy specjalistyczne nadzorujące znakowanie na poszczególnych odcinkach. Pozwoliło to na wstępne opracowanie zasad odpowiedzialności za poszczególne miejsca usytuowania słupów z tabliczkami kierunkowymi. Ustalono także zasady znakowania na odcinkach szlaków wchodzących na teren sąsiedniego państwa.

Zasady te są niezwykle istotne gdyż oznakowanie szlaków turystycznych w Polsce i Czechach różni się od siebie. Przede wszystkim Czesi podają czas przejścia danego odcinka w kilometrach a Polacy w godzinach. Nie dyskutowano tutaj oczywiście o zasadności sposobów podawania przejść lecz o tym jak doprowadzić do tego by w

tych newralgicznych punktach znikły podwójne oznakowania szlaków. Nie ma bowiem sensu dalsze utrzymywanie podwójnych drogowskazów znajdujących się w tym samym miejscu. Pozwoli to przede wszystkim na lepszy odbiór podawanych treści przez turystów ale także na spore oszczędności jeśli chodzi o utrzymanie tych oznaczeń. Jak wiadomo słupy na których umieszczane są tabliczki z informacjami nie są wieczne, zwłaszcza w warunkach pogodowych jakie mają miejsce w Sudetach. Trzeba je co kilka lat wymieniać na nowe. I nie chodzi tu tylko o koszty ale przede wszystkim o wysiłek jaki muszą włożyć osoby ustawiające owe słupy. Raz, że znakarze swoją pracę mogą wykonywać tylko latem, dwa nie jest rzeczą prostą wnieść na grąń słupa ważącego kilkanaście czy kilkadziesiąt kilogramów, dźwigając dodatkowo potrzebne do jego osadzenia narzędzia.

Jeśli chodzi o żywotność słupów to jest nadzieja na jej przedłużenie. Za sprawą pomysłu, który wypłynął z Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze od pewnego czasu montowane są w terenie górskim kotwy metalowe będące podstawą do zamontowania drewnianych słupów. Dopiero na nich mocuje się słupy. Dzięki temu nie będą one butwieć w ciągu kilku lat jak miało to miejsce do tej pory. Wygląda na to, że zaproponowane przez Andrzeja Mateusiaka rozwiązanie zostało pozytywnie przyjęte przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie i będzie wprowadzone na pozostałych terenach górskich.



Dodam tutaj, że Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze na dzień dzisiejszy opiekuje się 142 stanowiskami ze słupami z drogowskazami, z czego aż 135 jest posadowiona na kotwach stalowych. Do tego na wspomnianych słupach zostało umieszczone 721 drogowskazów i tabliczek z nazwami miejsc. Jeleniogórski Oddział PTTK utrzymuje szlaki turystyczne o długości 908 kilometrów. A żeby były one czytelne koniecznym jest ich odnawianie co trzy lata. Tak więc jeleniogórcy znakarze co roku muszą odmalować 300 kilometrów szlaków. Nie jest to rzeczą łatwą zważywszy, że PTTK jest stowarzyszeniem i w związku z tym na owe prace musi zdobywać stosowne fundusze. Lwia część pozyskanych środków pochodzi z funduszy ministerialnych, które są pozyskiwane przez PTTK na szczeblu centralnym. Pozostałe środki przekazują jednostki samorządów terytorialnych, w tym Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. W przypadku wspomnianych kotew prace zostały sfinansowane przez Karkonoski Park Narodowy.

Wracając do sedna sprawy Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w paśmie granicznym zawiaduje szlakami prowadzonymi od przejścia granicznego w Jakuszycach przez Szrenicę, Śnieżne Kotły, Śnieżkę aż do Przełęczy Okraj. I właśnie usytuowane na tym odcinku słupy były tematem wstępnych rozmów z przedstawicielami czeskich znakarzy. Wstępnie ustalono które z tych słupów będą pod opieką strony polskiej a które strony czeskiej. Także wstępnie ustalono które z podwójnych słupów pozostaną a które zostaną zlikwidowane. Nie jest to takie proste zważywszy na ich usytuowanie, które musi być tak wyważone by przeciętny turysta nie miał problemów z ich odnalezieniem. Po drugie czasami ilość tabliczek kierunkowych znajdujących się na jednym słupie jest tak duża, że nie ma możliwości dołożenia dodatkowych. W takich przypadkach musimy rozważyć czy nie zachować obu słupów.

Napisałem, że podjęte ustalenia są wstępne gdyż ze względu na okres zimowy nie mamy teraz możliwości pracy w terenie. Musimy poczekać do wiosny. Po drugie musimy przejść omawiany odcinek by naocznie sprawdzić czy miejsca usytuowania poszczególnych słupów są optymalne. To samo czeka stronę czeską. Dopiero wtedy spotkamy się kolejny raz by podjąć decyzję co do losów poszczególnych słupów. Wtedy będziemy mogli przystąpić do konkretnych prac.

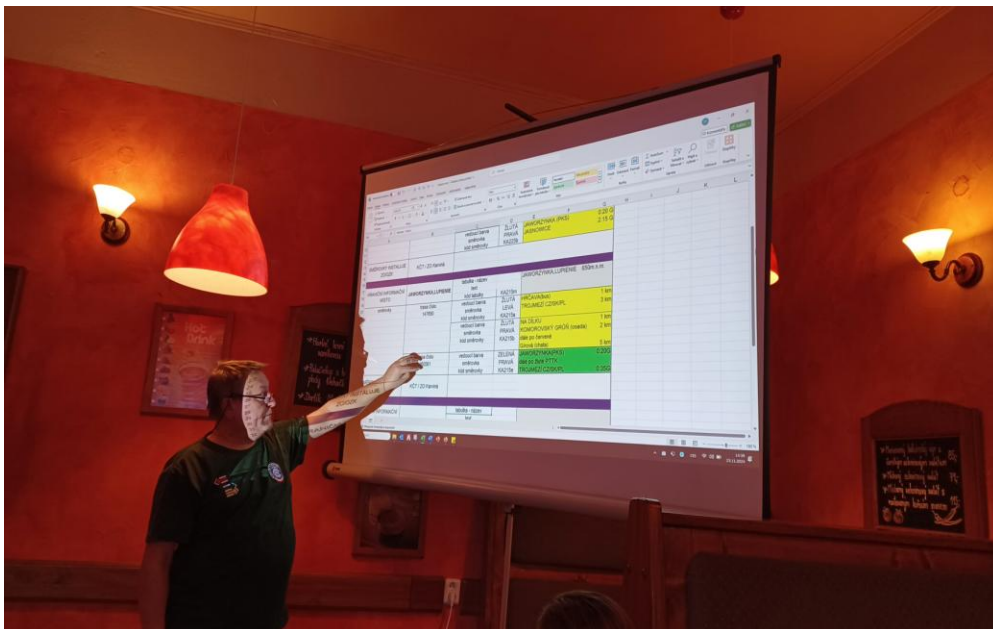


Na dzień dzisiejszy ustaliliśmy, że oznaczenia szlaków czeskich wchodzących na stronę polską będą na zasadach czeskich i odwrotnie. A na częściach wspólnych na tabliczkach kierunkowych pojawią się odległości podane zarówno w kilometrach jak i czasowe. Po stronie polskiej najpierw będzie informacja czasowa a w nawiasie w kilometrach, a po stronie czeskiej odwrotnie. Pozwoli to zachować zarówno ciągłość oznaczeń obu stron jak i ich czytelność.

Aby uzmysłowić jaki ogrom pracy nas czeka podam, że na dzień dzisiejszy na granicznym odcinku w Karkonoszach posiadamy 20 słupów z drogowskazami.

Dodam jeszcze, że partnerem w działaniach granicznych dla jeleniogórskiego Oddziału PTTK jest Liberecká Komisja Znakarska z Oddziału Rokytnice oraz Královéhradecká Komisja Znakarska z Oddziału Trutnov. Jeśli chodzi o całość to ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Oddziałów PTTK: „Pogórze Izerskie” Lubań Śląski, „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra, „Ziemi Kamiennogórskiej” Kamienna Góra, „Ziemi Wałbrzyskiej” Wałbrzych, „Ziemi Kłodzkiej” Kłodzko, im. dr M. Orłowicza Międzygórze, „Biański” Lądek-Zdrój, Głuchołazy, „Sudetów Wschodnich” Prudnik, „Beskid Śląski” Cieszyn i Wiśła. Ze strony czeskiej byli to przedstawiciele oddziałów KČT: Liberec, Rokytnice, Trutnov, Náchod, Rychnov n.K., Ústí nad Orlicí, Šumperk, Jeseník, Bruntál, Opava i Karviná.

Jak widać z powyższego przedstawienia w spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele znakarzy z Beskidów. Wynika to z faktu, że Czesi chcą wypracowane zasady wprowadzić na całej swojej granicy górskiej aż do trójstyku ze Słowacją.



Podam jeszcze że Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze utrzymuje w dobrym stanie szlaki na terenie obejmującym obszar od Jakuszyce przez Torfowisko Izerskie, Czerniawę Zdrój, Orłowice do Świeradowa Zdroju na zachodzie. Od Świeradowa przez Sępią Górę, Rozdroże izerskie, Kopań, Latoniów, Wojcieszycy, Rybnicę, Jezioro Pilchowickie, Wleń, Ostrzycę, proboszczów do Świerzawy na północy. Od Świerzawy przez Wojcieszów, Radomierz, Trzcisko, Karpniki, Bukowiec, Kowary, Przełęcz Kowarską do Rozdroża Kowarskiego na wschodzie. Od Rozdroża Kowarskiego przez Przełęcz Okraj, Śnieżkę, Przełęcz karkonoską, Łabski Szczyt, Szrenicę, Halę Szrenicką do Jakuszyce od południa.

Jak widać jest to bardzo rozległy teren, a dotarcie do przebiegających tam szlaków często jest bardzo utrudnione.

### **33. spacer historyczno-krajoznawczy – 110 lat Muzeum Karkonoskiego**

W ostatnią środę listopada 27.11.2024 roku zaprosiłem chętnych na 33. spacer historyczno-krajoznawczy, którego tematem był jubileusz 110-lecia Muzeum Karkonoskiego. Nasze muzeum jest wyjątkowe choćby z tego faktu, że zostało zbudowane ze składek członków Towarzystwa Karkonoskiego. Ale nie tylko. W tamtym czasie było wiele osób, które chętnie wsparły budowę tak oczekiwanego przez społeczeństwo obiektu.



Ponieważ jubileusz jaki by nie był jest poważną sprawą poprosiłem panie Anetę Sikorę (wicedyrektor MK) i Małgorzatę Matysiak (kierownik Działu Edukacji, Promocji i Organizacji MK) aby znalazły wśród pracowników osoby mające wiedzę w zadanym temacie. Jak się okazało nie było z tym problemu. Wszak w muzeum pracują ludzie, którzy nie tylko posiadają wiedzę zgodną ze swoim wykształceniem ale są pasjonatami w swoich dziedzinach.

Zanim jednak przedstawię tych którzy nas oprowadzali po muzeum podam, że przybyłych przywitała dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprucka. Na wstępie wyraziła swoje zadowolenie z tak licznej frekwencji. Powiedziała kilka miłych słów pod adresem organizatora spacerów, co nie zdarza się często. Na koniec zaprosiła do odwiedzania muzeum na kolejne prezentowane tu wystawy.

Pierwszą część naszego spaceru powierzyliśmy panu Robertowi Rzeszowskiemu (kierownikowi Działu Historii). Jak się okazało nie mogliśmy trafić lepiej. Pan Robert opowiedział nam o historii muzeum. Przybliżył czasy jego budowy, podał kolejne adresy w których początkowo prezentowano zbiory. A w końcu opowiedział jak było wyposażone muzeum w nowym obiekcie. Okazuje się, że kiedyś zbiory były prezentowane w zupełnie inny sposób. Wybudowany w roku 1913 obiekt przeznaczony na Muzeum Karkonoskiego był pierwszym z prawdziwego zdarzenia budynkiem, który spełniał funkcje muzealne. Można w nim było pomieścić zgromadzone przez lata zbiory tak by mieszkańcy Jeleniej Góry mogli zapoznać się z nimi w jakiś określony tematycznie sposób. Bardzo ważną była w czasach budowy muzeum lokalizacja obiektu. Wtedy była to trasa spacerowa na obecne Wzgórze Kościuszki gdzie wzniesiono wiele budynków przeznaczonych, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, do spotkań publicznych. Ale nie tylko. To tutaj koncentrował się handel sadzonkami i działali architekci zajmujący się projektowaniem założeń parkowych i ogrodowych.



Jeśli chodzi o wyposażenie muzeum to duża jego część pochodziła z różnych dotacji. I tak rodzina Schaffgotschów sfinansowała chatę wiejską. Początkowo po wejściu do muzeum zwiedzający widzieli przedmioty wyrzeźbione z agatów czy jaspisów. Było wiele portretów kupców jeleniogórskich. Najciekawszym jednak był kielich wykonany z jednego kawałka kamienia. Obecnie obiekt ten znajduje się w Muzeum Sztuki w Kolonii. Wiele obiektów dotyczyło rzemiosła wiejskiego z XVIII i XIX wieku.

Była także ekspozycja poświęcona kościołom jeleniogórskim. Można tam było zobaczyć m.in. zawieszki trumienne. Była tu także bardzo bogato wyposażona biblioteka RGV. Ciekawość wzbudzała kolekcja modeli okolicznych obiektów. Ciekawostką jest fakt, że w muzeum znajdowały się duże zbiory przyrodnicze. Dzisiaj mamy Muzeum Przyrodnicze w Cieplicach. Mało jednak kto wie, że część tych zbiorów pochodzi właśnie z naszego muzeum. Bardzo ciekawym eksponatem jest zbudowana w nieco pomniejszonej skali kamienica kupiecka. Na jej fasadzie znajduje się przedstawienie okrętu, który woził płótna do innych krajów a także na inne kontynenty. Był także ogród z ziołami rosnącymi w Karkonoszach.

W drugiej części spotkania zostaliśmy oprowadzeni przez Tomasza Miszczyka (kustosza Zbiorów Archeologicznych) po lapidarium muzealnym. Na wstępie Tomasz przybliżył nam zasady określania tego typu zbiorów. Jak się okazuje nie jest to takie oczywiste. Jest wiele kamieni z różnymi rytami o których nie do końca mamy konkretne wiadomości. Tutaj w muzeum jest zgromadzonych wiele słupków uważanych za graniczne. Jest także wiele rzeźb uratowanych przed zniszczeniem. Mamy tutaj np. portal rozłożony na poszczególne elementy. Tego typu obiekty są dosyć problematyczne ze względu na określenie ich wieku. Znajduje się tu wiele obiektów uratowanych z terenów inwestycji, kiedy ich istnieniu zagrażało zniszczenie. Jest tu wiele rzeźb będących elementami różnych założeń, np. parkowych.

Ciekawostką są tu trzy płyty nagrobne poświęcone przedstawicielom rodu Zedlitz. Jedna z 1617 upamiętniająca Konrada Zedlitz. Tak się składa, że mamy tutaj aż trzy płyty Konrada Zedlitz. Dlatego podczas ich oglądania trzeba dobrze się przyjrzeć która płyta którego Konrada przedstawia. Jedna z tych osób jest uwieczniona w legendzie. Otóż Konrad Zedlitz był tzw. Rycerzem rozbójnikiem i wraz ze swoimi ludźmi łupił kupców i mieszkańców tych ziem. Kiedyś gdy wygłaszał mowę na rynku wleńskim nieszczęśliwie upadł nadziewając się na własny miecz a mieszczanie wykorzystując ten fakt ucieli mu głowę. Od tej pory po zamku wleńskim widać jeźdźca trzymający swoją głowę pod pachą.





Trzecią częścią spotkania było poznanie historii dawnego burmistrza Jeleniej Góry Joanna Schönausa któremu zawdzięczamy stworzenie parku na dzisiejszym Wzgórzu Kościuszki oraz drugiego parku w Bobrowym Jarze. W tej części spotkania poprowadzonego przez piszącego te słowa turyści mogli obejrzeć zachowaną kolumnę wdzięczności mieszkańców wystawioną dla burmistrza Jeleniej Góry.

Dodam jeszcze, że spotkania historyczno-krajoznawcze są organizowane przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

### **Nocny spacer po Staniszowie**

W sobotę 30 listopada 2024 roku przybyło do Staniszowa około trzydzieści osób pragnących poznać tajemnice tej najpiękniejszej miejscowości w Kotlinie Jeleniogórskiej. Ponieważ wyprawę umówiono na godzinę 19 wszyscy zostali zaopatrzeni w lampy naftowe, którymi oświetlali sobie drogę. Wycieczkę poprowadził przewodnik sudecki Gracjan Kielijański znany jako Rudy Tur.

Na początek przybliżył historię założonej w 1305 roku osady. Wspomniał o zbudowanej wówczas świątyni uważanej przez wielu za najstarszą na naszym terenie. Oczywiście nie jest to do końca prawdą ale fajnie jest wierzyć mieszkając tutaj, że tak właśnie jest. Dowiedzieliśmy się o tym jak zakładano taką osadę. Co

budowano na początku a co nieco później. Dowiedzieliśmy się dlaczego nowe obiekty wznoszono akurat w takiej a nie innej kolejności.



Od kościoła udaliśmy się pod górę Witosza gdzie jakiś czas temu ponownie został ustawiony pomnik upamiętniający poległych mieszkańców w trakcie Wielkiej Wojny. Dla większości przybyłych sporym zaskoczeniem była wiadomość, że w budynku stojącym po drugiej stronie ulicy produkowano kiedyś likier stanszowski (Echt Stonsdorfer).

Najważniejszym miejscem do którego poprowadził Rudy Tur była Witosza. Ta wznosząca się pośrodku wsi góra ma bardzo ciekawą i pogmatwaną historię. Początki jej wykorzystania przez właściciela to wykonanie kilkuset kamiennych stopni pozwalających dostać się na szczyt. Największą atrakcją tego miejsca są jaskinie. Nie są one jednak takimi zwykłymi dziurami w ziemi. Jedną wykonano sztucznie wybierając spod skał ziemię.

To właśnie w nich przemieszkiwał „Latający prorok” Hans Rischmann, który w historii został zapisany jako równy Nostradamusowi. Człowiek ten znany był nie tylko z wygłaszanych przepowiedni ale także z tego, że potrafił przemieszczać się lewitując oraz czasami widywano go w dwóch miejscach jednocześnie. Najbardziej znane jego przepowiednie dotyczyły wielkiego pożaru Jeleniej Góry oraz zaważenia się ratusza jeleniogórskiego. Jest on chyba jedynym który przepowiedział swoją

śmierć. Został pochowany w Łomnicy. Niestety jego grobu nie odnaleziono gdyż nie zachowały się żadne papiery mogące ułatwić lokalizację.



Na samym szczycie Witoszy nazywanej przez mieszkańców Bismarckiem znajduje się resztkę cokołu po pomniku wzniesionym na cześć Żelaznego kanclerza Otto von Bismarcka. Po II wojnie światowej kilkakrotnie próbowano zniszczyć ów pomnik. Udało się to dopiero przy ożyciu materiałów wybuchowych. Dlatego poszczególne bloki granitowe użyte do jego budowy walają się na zboczu góry.

Spacer trwający dwie godziny był próbą zaakcentowania ważnych miejsc Staniszwowa. I to chyba się udało gdyż wiele osób deklarowało, że w najbliższym czasie odwiedzi ponownie miejscowość by tym razem obejrzeć oglądane obiekty w świetle dziennym.

Dodam tylko, że spacer z lampami naftowymi po Staniszwowie poprowadzony przez Rudego Tura został dofinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – listopad 2024**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**